

GŁOS LESZCZYŃSKI

Dzisiaj 6 stron.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 161.

Leszno, wtorek dnia 15 lipca 1930 r.

Rok XL

Odpowiedź polska.

Czy idea unji europejskiej da się wcielić w życie?
— Szczegóły odpowiedzi polskiej na memorandum Brianda.

We wrześniu ubiegłego roku minister spraw zagranicznych, p. Briand, w swoim przemówieniu na X-em Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie wystąpił z propozycją bliźszego porozumienia się państw europejskich w formie Unji. Zaproszeni przez p. Brianda na śniadanie delegaci 27 państw europejskich, zgodzili się w zasadzie na tę inicjatywę, której ogólnie zarysy przedstawił p. Briand zgromadzonemu podczas owego sławnego śniadania, i powierzyli mu opracowanie memorandum, któreby posłużyło za podstawę do dalszej dyskusji.

Dnia 17 maja br. rząd francuski w wykonaniu tego mandatu przedłożył w stołicach 27 zainteresowanych państw, a między innymi także i w Warszawie, znane memorandum w sprawie stworzenia Unji Europejskiej.

Minister Zaleski sprzecywał już przed kilku tygodniami w Krakowie stanowisko rządu polskiego w tej sprawie, oświadczając, że rząd polski gotów jest bez zastrzeżeń pracować nad utworzeniem Unji Europejskiej pod samo przez się zrozumiałymi warunkami: 1) Unja, jakby to chcieli niektórzy, nie może ani nie będzie służyć za narzędzie do obalenia istniejącego porządku rzeczy w Europie; 2) w dziedzinie współpracy ekonomicznej Unja musi się oprzeć na jednakowym uwzględnieniu interesów wszystkich państw bez względu na ich strukturę gospodarczą, rolniczą, przemysłową lub mieszaną.

Odpowiedź polska na memorandum Brianda, doręczona charge d'affaires francuskiemu w Warszawie nie powtarza już zastrzeżeń, uczynionych przez ministra Zaleskiego w Krakowie. Odpowiedź polska zawiera jak najgorętsze poparcie dla szlachetnej inicjatywy p. Brianda, która niewątpliwie przyczyni się do skonsolidowania pokoju w Europie. Zdaniem rządu polskiego, który podziela opinię memorandum francuskiego, Unja powinna się oprzeć na bezpieczeństwie politycznym, zagwarantowaniem wszystkim jej członkom, oraz na poszanowaniu ich całości terytorjalnej i niepodległości politycznej. Rząd polski, podobnie jak rząd francuski, uważa za konieczne, że stworzenie dla Unji odpowiedniej podstawy politycznej ułatwi następnie rozwiązanie innych problemów o charakterze europejskim, np. kwestji ekonomicznych.

Poza tym rząd polski w swej odpowiedzi wysuwa myśl, że może byłoby celowe szukanie tej podstawy politycznej, mającej ułatwić stworzenie Unji Europejskiej w całokształcie zasad Protokołu Genewskiego, któremu Polska zawsze była i jest wierna, jak to niejednokrotnie minister Zaleski miał okazję zaznaczyć. Odpowiedź polska kładzie nacisk na fakt, iż Unja nie może być skierowana przeciw nikomu, że jej charakter jest całkowicie pokojowy.

Odpowiedź zaznacza na koniec, że tego rodzaju konstrukcja polityczna, jaką ma być Unja Europejska, przedstawia cały ogrom trudności do przewyższenia, zagadnień do rozwikłania. To też rząd polski, nie przecyzując w swej odpowiedzi szczegółowych propozycji i uważając je za przedwczesne, proponuje utworzenie komitetu studiów, którego prace w znacznej mierze mogłyby ułatwić i przyspieszyć realizowanie planu Brianda, a co za tem idzie — przybliżenie realizacji celów, jakie postawiła sobie Liga Narodów.

Tajemnica porwania Kutiepowa.

Paryż. (ATE.) Sensacyjne doniesienie Burcewa o wykryciu przezeń zagadki zniknięcia generała Kutiepowa, wywołało wielkie zainteresowanie w Paryżu. Inspektor policji francuskiej, prowadzący dochodzenie w sprawie gen. Kutiepowa, zwrócił się do Burcewa o wyjaśnienia, których jednak Burcew odmówił, zapowiadając, iż prawdopodobnie w ciągu lipca ogłosi publicznie wyniki śledztwa prowadzonego na własną rękę. Według relacji Burcewa, Kutiepów porwany został przez agentów G. P. U. i zamordowany we Francji. Agenci G. P. U. za nieuczestne przeprowadzenie akcji po powrocie do Moskwy zostali rozstrzelani. Główny organizator zamachu na gen. Kutiepowa, według Burcewa, znajduje się we Francji.

Prasa angielska o odpowiedzi polskiej.

Dzienniki londyńskie przytaczają odpowiedź polską na memorandum Brianda podkreślając, że aczkolwiek odpowiedzi polskiej jest przychylna to jednak nie jest wolna od zastrzeżeń w sprawie bezpieczeństwa granic.

Wysunięcie w związku z tem idei protokołu genewskiego oznacza, według „Manchester Guardian”,

chęć rządu polskiego znalezienia wspólnej platformy z rządem Labour Party, a równocześnie wskreślenie zasad, które dadzą Polsce żądane bezpieczeństwo granic. Ewakuacja Nadrenji obudziła ponownie czujność Polski, w sprawie granic, co znalazło wyraz w odpowiedzi na memorandum Brianda.

Z ostatniej chwili.

Przyjazd do Polski rumuńskiego ministra komunikacji

Warszawa, 14. 7. Dziś (w poniedziałek, 14 bm.) przybywa do Polski przez Sniatyn rumuński minister komunikacji inż. Manoilescu. Na granicy polsko-rumuńskiej powita min. Manoilescu prezes dyrekcji stanisławowskiej p. Wiktor. Wprost z granicy rumuńskiej mąż stanu uda się do Chrzanowa, gdzie zwiedzi tamtejsze fabryki wagonów i parowozów, z Chrzanowa zaś uda się samochodem na Górny Śląsk, gdzie zwiedzi huty, kopalnie, odlewnie itd.

W dniu 15 bm. minister Manoilescu odleci z Katowic rano specjalnym samolotem (Fokkerem) do Warszawy, gdzie na lotnisku mokotowskim powita go minister komunikacji inż. A. Kühn.

Tegoż dnia wieczorem minister Kühn wyjedzie wraz z swym zagranicznym kolegą do Poznania, gdzie minister Manoilescu zabawi jeden dzień (16 bm.) celem zwiedzenia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki.

Następnego dnia t. j. 17 bm. minister Manoilescu odjedzie z Poznania w dalszą podróż zagranicę via Berlin. — Na powitanie ministra Manoilescu wyjedź 14 bm. do Trzebini podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji inż. Witold Czapalski.

Sokół Leszczyński.

Wczorajsza (dn. 13. lipca 1930 r.) uroczystość poświęcenia własnej sali.

Nie to, że była tak pochmurna, szara
W tym dniu wczorajszym, niedzielnym pogodą.
Razno zebrali się Sokola Wiara,
I gwardja stara i drużyna młoda.
Wszyscy gromadnie, i wielcy i mali,
Bracia Sokolicy, Siostry Sokolice —
Śmieją się oczy, promieniaja lice —
Niełada święto — poświęcenie sali.
Wielki to tryumf Leszczyńskiego Gniazda —
Wiele dano upust szeroki radości.
Rodaków, Drogich z Ameryki Gości
Godnie będziemy przyjmować, jak gazda;
We własnym domu, którego też ściany
W amerykańskim istic tempie rosły.
Słusznie więc będzie ten moment doniosły
W dzieje „Sokoła” naszego wpisany.
Redakcja „Głosu” skwapliwie w kronice
Notuje fakt ten, niewymownie miły —
Zarząd „Sokoła” na zamiary siły.
Mierzyl; pomogły znaczne Sokolice.
Ze się osiągnąć dały śmiałe cele,
W czyn ryzykowne zamienić zamiary —
Sprawili szczerze ogółu ofiary...
Za to Wam szczerze: Cześć, Obywatele!
„Głosu” imieniem „Sokołowi” żyćze,
Aby pod dachem dużej, pięknej sali
Druhowie wszyscy pilnie pracowali,
Aby płonęły w niej zawsze, jak znicze,
„Sokoła” wnioskie, jasne ideały;
W zdrowem i krzepkiem, jak siał, ciełe Druha
Charakter nieugięty, połów Ducha.
Pracujmy, aby stany wszystkie, cały
Naród pod znakiem „Sokoła” był spolem;
Jak jednolita był granitu bryła.
Aby z jedności wyrastała siła,
Nowa Potęga, Chwała Polski — Czołem!
(shrs.)

Wybuch Wezuwjusza.

Wybuch Wezuwjusza trwa w dalszym ciągu. Lawa, która ogarnia zachodnią stronę krateru, osiągnęła już na przestrzeni 60 metrów niższą krawędź krateru, skąd poczynna spływać w dolinę.

Krwawa demonstracja w Indiach Wschodnich.

Bombaj. (PAT.) Według otrzymanych ostatnich doniesień, w czasie manifestacji, którą usłowoali zorganizować nacjonalisci, mimo zakazu władz, oraz wynikłych stąd starć, 500 osób odniosło rany, 30 osób jest ciężko rannych, 150 umieszczono w szpitalu. Prezes komitetu kongresu w Bombaju został w związku z tą manifestacją skazany na 4 miesiące ścisłego więzienia.

Straszne katastrofy.

Buenos Aires. Nastąpiła tu straszna katastrofa: tramwaj, wiozący ok. 70 osób, prawie wylądował robotników, zdających pracę, spadł z mostu do rzeki Riacha, która dzieli Buenos Aires od Avelanada. Most ten składa się z dwóch części, z których jedna była podniesiona, czego konduktor tramwajowy nie zauważył z powodu mgły. Dotychczas wydobyl z rzeki 53 trupy, w tej liczbie 5 kobiet. Oddziały straży ogniowej i policji prowadzą energiczną akcję ratunkową. Zginęli wszyscy pasażerowie tramwaju, znajdujący się wewnątrz wozu, natomiast uratowało się trzech, którzy znajdowali się na tylnym platformie. Przy rozpoznawaniu ofiar działy się sceny wstrząsające. Otwarto subskrypcję na rzecz rodzin ofiar katastrofy.

Do Neurode przybyły z okolicznych miejscowości tłumy ludności, pragnące oddać hołd zmarłym tragicznie górnikom. Obok wielkiej hali domu robotniczego, w której ustawionych zostało 99 trumien ze zwłokami ofiar, gromadziła się ludność, oczekując wypuszczenia do wewnątrz.

Dom cały pokryty był czarną krepą i galeziami sosnowymi. Wewnątrz hali ustawione były trumny w kółka rzędach. Straż przy nich pełnią górnicy w odświętnych strojach. Na znak żałoby praca na wszystkich sztychach kopalni została wstrzymana. U wejścia hali rozgrywały się wstrząsające sceny pożegnania.

Kilka kobiet dostało szpazmów. Pogotowie ratunkowe odwoziło je do domów.

* Zgon wdowy po Puccinim. W Medjolanie zmarła na udar serca w 70 roku życia wdowa po słynnym kompozytorze Puccinim, Olwiera Puccini.

** Śmierć w płomieniach. Moskwa. (PAT.) W Samarze spaliła się doszczętnie fabryka tytoniu. W czasie pożaru zginęło 3 robotnicy.

10-cio lecie ohydneho oszustwa plebiscytowego.

Szczegóły błędów, nadużyć i niekonsekwencji, w rezultacie których odwieczne polskie ziemie Warmji i Mazur pozostały pod jarzmem pruskim.

Komisje ajankie w Olsztynie i Kwidzynie, które kierowały plebiscytem, potwierdzając prawo pruskie, uzależniając się od prawodawczych czynników z Królewca i Berlina, oddali w ręce Niemców kontrolę nad pracą plebiscytową Polaków. Początek nie była zobowiązana do przestrzegania tajemnicy listowej, lecz na podstawie prawa z dnia 15 listopada 1918 r., otwierając wszystkie listy, wychodzące i wchodzące z terenu. Wszelkie zażalenia ze strony polskiej, wskazujące na bezprawie podobnego postępowania, były bezskuteczne z tego powodu, iż komisja przy obejmowaniu rządów prawo to akceptowała. Pozostawiając administrację terenu plebiscytowego w starym składzie, t. j. czysto niemieckim, pozwolili komisje ajankie Niemcom schwycić Polaków jak w kleszcze.

Poza trzema naczelnymi urzędnikami państwowymi, wszyscy pozostali na dorywczych stanowiskach. Wprawdzie wydała komisja rozporządzenie, zakazujące urzędnikom agitacji, lecz nikt nie stosował się do tego rozporządzenia. Przez cały czas zawieszono w czynnościach tylko 5 urzędników niższych. A ponieważ właśnie takich urzędników czekała ze strony niemieckiej wielka nagroda, zachęcało to tylko innych do agitacji. Wszyscy naczynicy, niżej i wyżej, urzędnicy pocztowi, kolejowi dopuszczali się codziennie bezkarnie nadużyć wobec prawa, które, jak już słyszeliśmy, były na korzyść Niemców.

Cała ta maszynaria urzędnicza pracowała dla Niemców. Z łatwością małażyla ona wszelkie opór ze strony polskiej. Kto zna gruntowność i patriotyzm urzędnika pruskiego i uległość publiczności wobec niego, łatwo to zrozumieć.

Wojsko ajankie, przeznaczone dla utrzymania porządku na Mazurach i Warmji podczas kampanii plebiscytowej, składało się ze sześciuset Anglików i sześciuset Włochów. Jest to liczba o wiele za mała, gdy się zwąży, że na tym terenie jest przeszło 2.000 gmin. Przypadł więc niemal tylko jeden żołnierz na dwie gminy. Tak małą liczbę żołnierzy przysłał aliancy — jak o tem kierownik niemieckiej propagandy Worgitzki donosi, na specjalne życzenie deputacji „Heimatlustu“, wysłanej do Berlina. Wojsko ajankie rozlokowane było początkowo tylko w Olsztynie i Elku. Pozostałe zaś miasta i wioski były pozostawione na opieczce Opatrzności Bożej i niemieckiej „Sicherheitswehry“. Dopiero pod koniec plebiscytu rozlokowano małe oddziały wojsk koalicyjnych w miastach powiatowych. Natomiast wyosła siła zbrojna niemiecka na tym terenie sześć tysięcy „Sicherheitswehry“ i policji. Dla formy zaliczano ich do klasy urzędniczo-policyjnej (Abstimmungspolizei); de facto było to regularne wojsko, wyposażone we wszelki materiał wojenny.

Polacy nie doznawali od nich naturalnie żadnej pomocy, przeciwnie, podczas awantur niemieckich, „Sicherheitswehra“ występowała zawsze biernie, często nawet wrogo przeciw Polakom. Stwierdzono protokółami liczne wypadki, że Sicherheitswehra podburzała ludność przeciw Polakom do rozbijania wieców polskich i t. p.; częste bezprawne aresztowania Polaków są dostatecznym dowodem jej postępowania. W Szczecynie, Ostrozie, Lecu, Kwidzynie, Dąbrowie i t. d. dopuszczali się Niemcy napadów i gwałtów. Podczas pogromu w Lecu jeden z żołnierzy Sicherheitswehry podawał przez okno pewnemu robotnikowi granat ręczny, ażeby ten go rzucił na sale. W Biskupcu dokonali pod osłoną tejże policji bandy niemieckie napadu na teatr polski, bijąc i raniąc ciężko artystów a także demolując dom polski.

Komisje ajankie sympatyzowały z Niemcami. Szczególną antypatią do Polaków odznaczali się angielscy członkowie komisji. Np. prezydent komisji Rennie nie chciał dzień po pogromie Polaków w Lecu, będąc tam przypadkowo obecny, nawet przyjąć poramionych przedstawicieli komitetu mazurskiego.

Głównym kontrargumentem Anglików na zażalenie Polaków było, że widocznie niema Polaków, jeżeli pozwalają się tak terrorizować. Prezydent komisji międzysojuszniczej w Kwidzynie, Włoch Pavia, sympatyzował także z Niemcami.

Z sympatią do Polaków odnosił się Francuzi. Starali się oni Polaków przed terorem Niemców bronić. Lecz znaleźli się w mniejszości. W Kwidzynie głosował zwykły komisarz francuski przy rozstrzygających decyzjach sam jeden przeciw reszcie członków komisji, tj. przeciw Anglikowi, Włochowi i Japończykowi na korzyść Polaków.

Termin głosowania umyślnie wybrano możliwie niekorzystny dla Polaków. Bolszewicy szli na Warszawę, waluta polska spadała, Worgitzki opisywał zartą walkę, jaka się między Niemcami i Polakami o termin głosowania toczyła. Niemcy naturalnie, jak zwykle w zasadniczych sprawach, zwyciężyli. Komisja miała ogromny strach przed bolszewikami. „Gdy było widoczne niebezpieczeństwo — mówi Worgitzki — że 70.000 bolszewików przekroczy granicę, komisja czempredzej uciekła“.

Trzej przywódcy duchowi Mazurów Pruskich.

Ciężka od wieków była dla Mazurów, zamieszkałych w krainie Tysiąca Jezior. Przez całe stulecie odcięci od pnia macierzystego, skazani byli na nudę materialną i moralną; na wynarodowienie. Niemcy, raczej Prusacy, używali wszelkich metod, ażeby zgładzić wszystko, co tchnie śladem polskości.

Plebiscyt, zorganizowany w taki sposób, jak się odbył na Mazowszu Pruskim, wymagał bohaterów. Ale co, nie każdy zdobyć się może na bohaterstwo... A mimo, że netykło oddanie głosu za Polską, ale każdy objaw sympatii dla Polski, pociągał za sobą więzienie, utratę mienia, a nieraz życia, — lud mazurski wykazał się szeregami jednostek, które na miano bohaterów zasłużyły.

Trzy nazwiska pięknymi zgłoskami zapisane są na kartach dziejów mazurskich bieżącego stulecia: Bogumił Labusz, Bogumił Linka i Michał Kajka. — Bogumił Labusz po ojcu Jakobie odziedziczył szlachetny pęd do pracy społecznej. Od najmłodszych lat rwał się ku oświeceniu. Z chwilą pojawienia się w Elku „Gazety Ludowej“ — Labusz staje się jej gorliwym propagatorem i współpracownikiem. Jest on duszą zawiazanej w r. 1897 w Szczecynie „Mazurskiej Partji Ludowej“, jednym z głównych założycieli „Banku Mazurskiego“, Kółek Rolniczych, Towarzystw Ludowych. Nie odstrasza, ani zniechęca go do pracy nad ludem mazurskim przesładowania władz policyjnych pruskich, ani sądy, ani więzienia, ani straty materialne.

Ciężka długoletnia praca, walka z germanizatorami, więzienie pruskie, wyczerpały siłę tego niepospolitego działacza, nabrał się wreszcie podczas pracy społecznej ciężkiej choroby, która powalkała go na łożo boleści w klinice Królewskiej. Przewidując bliski swój koniec, pragnął Labusz spocząć na ziemi mazurskiej. Uczyniono zadość życzeniom chorego. Nie sądzono mu było oglądać wioski rodzinnej. Zmarł w drodze dnia 19. marca 1919 r. Prochy

jego spoczęły w ojcystym Hozamborku. Żył Labusz lat 59 — plebiscytu nie doczekał się.

Drugim zasłużonym działaczem mazurskim, dobie plebiscytowej jest Bogumił Linka z Wawroch, któremu sądzono było skończyć tragiczną śmiercią.

Kiedy rozbrzmiewało po świecie hasło wolności ludów, rzucone przez szlachetnego prezydenta Wilsona, odetchnęła ludność polska w Prusach — zaświtała im jutrzienka swobody. Zaczął jednak działać ze zdwojoną energią renegat Worgitzki, stając na czele „Masurenbundu“. Wysłał on na Kongres Wersalski odezwę zaopatrzoną w 140 tysięcy podpisów mazurskich „przeważnie gwałtem wymuszonych, protestujących przeciwko oderwaniu Mazowsza Pruskiego od Niemiec. Dla zamanifestowania nastrojów polskich oraz dla zadania klamu deklaracji Worgitzkiego udaje się Linka wraz z braćmi Zapalkami i innymi do Paryża. Po powrocie delegację aresztowano pod zarzutem zdrady stanu. Zwolnienie nastąpiło na żądanie marszałka Focha, lecz rozpoczęły się sądy w Olsztynie. Podburzona przez agitatorów ludzka napadła na Linkę obłą i okaleczyła. Ciężko złożony w szpitalu olsztyńskim dokonał go, wierny syn mazurski żywota w otoczeniu garstki oddanych mu ludzi nieustraszonych...

Przeżył plebiscyt współpracownik nie mniej odany sprawie świętej, pieśniarz mazurski, mieszkający we wsi Ogródki — Michał Kajka. Przetwał on okropne czasy plebiscytu, patrzył na trumny zasłużonych towarzyszy, na rozboje, grabieże, barbarzyństwo prusaków. Sądzono mu było słowem polskim, pieśnią polską kępnieć ducha wśród ziemiaków. W najcięższych chwilach ucieku się upadł na duchu, wzywał matki mazurskie do nauczania dziatwy, polskich modlitw i pieśni, pragnął, ażeby młodzież „pokochawszy język ojców podług jego poematów“, zawróciła z drogi germanizmu.

Proste, niekonsumtywne utwory wierszowane Kajki malujące ból i cierpienie duszy mazurskiej, lub śmiało krytykujące zachłanność pruską, trafiły do serc ziemiaków — uczy się ich młodzież, deklamuje na zebraniach. Siedemdziesięcioletni pieśniarz z Ogródków w powiecie Łęckim zjednął sobie szacunek i serca licznych braci, którzy się doń o radę i zdanie zwracają. W ciężkich chwilach zwątpienia dodaje im otuchy ten siwowłosy starzec, który niejedną przeżywał burzę.

Cześć zasłużonym działaczom!

Ekscesy komunistyczne.

Po zjeździe „lapowców“ w Helsingforsie komunisti fińscy znowu podnoszą głowę i dokonują całego szeregu aktów terroru wobec ludności. W kilku miastach fińskich, komunisti prowokowali awantury, które przybrały takie rozmiary, że musiano wezwać pomocy wojska, gdyż policja nie mogła uporać się z demonstrantami. Tłum komunistów zaatakował w Uleaborgu i Vasa kordon policyjny, przy czym rozbrojono kilku policjantów. Wezwane na pomoc wojsko bojówkę komunistyczną rozbiło, aresztując głównych przewodników. W kilku miejscowości komunisti podpalił gmachy publiczne oraz domy wybitnych lapowców. W odpowiedzi na to atakujący puszczili z dymem wielki dom karmaceutyczny w Kiro. W Lappo odbyło się uroczyste powitanie kilku lapowców, skazanych przez sąd za zniszczenie komunistycznej drukarni. Wśród niebawomego entuzjazmu tłumów przemówił wódz lapowców Kosola, którego następnie na rękach odnieśli do domu.

* Danina specjalna w Niemczech. Komisja podatkowa parlamentu przyjęła dziś projekt rządowy daniny specjalnej (Notopfer). Socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Lekarz Oblakanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

59)

(Ciąg dalszy).

Nie chce pana ani straszyć, ani zanadto zapewniać... Ale prawie pewny jestem, że za czterdzieści ośm godzin będzie miał już coś stanowczego... — Dalby Pan Bóg, żebyś mi pan mógł powiedzieć jakąś dobrą nowinę! Pozostawiając panu żonę, pozostawiam mi moje życie... Niech pan pamięta, że po Bogu tylko w panu mam nadzieję...

— Niech pan mi zupełnie zaufa... odrzekł Rittner. — Powtarzam, że wszystko, co tylko będzie można zrobić, zrobię z pewnością.

— Moja wdzięczność... zaczął pan Delarivière. — Nie mówmy o przedczesnej wdzięczności — przerwał doktor, — i dopełnijmy, proszę pana, koniecznej formalności.

— Jakiej?

Doktor wstał z krzesła i ze stołka, stojącego w jednym z rogów sali, przyniósł ogromną księgę rejestrową, oprawą w zieloną skórę z zamkami, zamkniętą na kluczyk. Otworzył księgę i powiedział:

— Muszę zapisać nazwisko pacjentki i datę przyjęcia do domu zdrowia. To reguła bez wyjątku. Niech pan raczy mi poddyktować z łaski swojej.

— Joanna Delarivière, żona Maurycego, bankiera z Nowego Yorku... — powiedział starzec.

— Bardzo dobrze — odparł Rittner i zapisał w księdze: pani Delarivière Joanna, lat 33, przyjechała do zakładu 12. maja 1874 r., a jednocześnie pomysł: Wujaszek z Ameryki... Domyslałam się! W krótkim czasie będzie zatem coś nowego.

Zamknął księgę i zadzwonił. Pomocnik ukazał się prawie natychmiast.

— Pan dyrektor mnie potrzebuje? — zapytał

— Tak — odrzekł Rittner, — oto nowo przybyła chora, którą raczy kochany kolega umieścić w drugim oddziale.

Maurycy wskazał Joannę.

— W oddziale na parterze?

— Nie!... na pierwszym piętrze, pokój nr 4, — ten najwygodniejszy ze wszystkich.

— Dobrze, panie dyrektorze.

— Umieści tam kolega paną i zaleci infirmierce głównej, ażeby nową pensjonarkę traktowała z wyjątkowymi względami... Ja jej to sam zresztą powiem za chwilę i wskażę, co trzeba robić.

Franz Rittner zwrócił się następnie do bankiera:

— Czy pan lubi kwiaty? — zapytał.

— Nadzwyczajnie — odrzekł zapytany.

— A więc kochany kolego — przemówił Rittner do młodego Prusaka, racz kolega pamiętać, ażeby co rano zmieniano kwiaty w pokoju pani... Ale, ma się rozumieć, kwiaty bez zapachu.

— Dobrze, panie dyrektorze.

— A teraz, proszę jeszcze pana, panie bankierze — rzekł znowu do męża nieszczęśliwej — uzbój się pan w odwagę, uspokój się i nie trać nadziei... Trzeba się rozłączyć z ukochaną...

Pan Delarivière nie miał niestety ani odwagi, ani spokoju. Z twarzą, łzami zalana, wyciągnął ręce do Joanny szepcząc złamanym głosem i ledwie powstrzymując łkanie:

— Zegnam cię, kochana towarzyszyko moja... pełnię mojej duszy... zegnam cię!

Młoda kobieta, ciągle podobna do pięknej niemieckiej figury z wosku, nie poruszyła się wcale. Bankier pochylił się i przecisnął usta wyboje do jej czoła. Ani drgnęła nawet. Starzec wybuchnął głośnym płaczem.

— Al — wołał — zabierzcie ją!... zabierzcie! —

Ona mnie nie widzi... nie słyszy... nie poznaje... To

zanadto bolesne...

Ukrył twarz w dłoniach i nagle tak osłabł, że gdyby go był Fabrycjusz nie powstrzymał, byłby runął na ziemię.

Tymczasem Franz Rittner ujął za ręce Joannę i zmusił do powstania z foteli. Skinął na pomocnika, a ten wziął chorą pod rękę.

— Chodź pani — powiedział — chodź.

Poszła najspokojniej, nie spojrzawszy wcale po za siebie.

Fabrycjusz jak mógł, uspokajał bankiera, którego rozpacz przechodziła granice.

— Kochany wuju — mówił do niego, nie cierpię banalnych pocieszeń, muszę ci jednakże przypomnieć słowa doktora... „Uzbój się w cierpliwość... uspokój się i nie trać nadziei...“ Pamiętaj, że doktor Rittner obiecał wyleczyć ciotkę. Rozłączenie jest okrutne, ale jest konieczne...

— O! szeptał pan Delarivière — i siła ludzka ma swoje granice... Zanadto cierpię... Chciałbym już umrzeć...

— O! — powtórzył Fabrycjusz, umrzeć, kiedy nie ma nic straconego!... Zastanów się wuju! — Czy zapomniałeś, że masz córkę? Nie kochasz już kuzynki mojej Edmy? Jej pieśńoty i uścisła będą najskuteczniejszą na zniknięcie serce lekarstwem...

— Edma... moja córka... masz rację, Fabrycjuszu... mam jeszcze obowiązki, żyć powiniemem... Ale cóż chcesz, nieszczęścia mnie dobijają. Joanna była całą radością moją... całym życiem moim, a ja przezwyciężam, że ona mnie opuści...

— Nie, nie, kochany wuju, ona cię nie opuści... Ona wkrótce pod dach twój powróci, ażeby cię podtrzymać i kochać, jak dawniej... Bądź mężczyzną! Nie poddawaj się mój wuju... Edma jest twoją córką... Ja synem twojej siostry... Wespzyj się na twoich dzieciach, które cię nie opuszczą, dopóki ciotka nie powróci.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z POGRANICZA.

Idea sokola stale się krzewi i potężnieje.

Z okazji poświęcenia sali, zbudowanej na własnym boisku przez Sokola leszczyńskiego.

Tow. Gimnastyczne „Sokol” w dniu wczorajszym (niedziela, 13. lipca) przeżywało jedną z ważniejszych a może najważniejszych chwil w ciągu swego długoletniego istnienia, chwilę radosną, mającą upamiętnić akt poświęcenia sali, która gniazdo męskie wystawilo jednemu, wspólnym wysiłkiem. Fakt, że sala w obecnych trudnych warunkach wogóle stanąć mogła, jest dowodem naprawdę nie małej energii twórczej zarządu gniazda i obiektywnej, bezinteresownej ofiarności druhów, którzy też w uroczystości ukończenia swego dzieła wzięli gremjalny udział mimo, iż niepogoda wielu od tego odstraszyć mogła. „Sokol”, idąc za naszych ojców przykładem, mającym swój wyraz w zdaniu: z Bogiem każda sprawa rozpoczyna się uroczystością ofiarą Mszy św., na którą udano się w pochodzie z boksą, towarzyszyła zaś w jedną i drugą stronę orkiestra 17 p. ul.

Po powrocie z kościoła na salę zabrakło prawie miejsca dla wszystkich druhów oraz zaproszonych gości. O godz. 12.30 przybył ks. proboszcz Jankiewicz, by spełniając życzenie zarządu gniazda, dokonać poświęcenia dzieła. Człgodny kapłan wyraził poprzecznie nadzieję, że sala stanie się naprawdę miejscem krzewienia cnót polskich i obywatelskich, ogniskiem do zapalenia serc sokolich uniowaniem Boga i Ojczyzny, miejscem kucia miedzi na stal i odpornych na trud, bo obywateli o takich zaletach Polska dziś potrzebuje i takich się domaga. Gdy przebrzmiały doniosłe słowa ks. proboszcza, ale głęboko wyrzute w sercach słuchaczy, popłynęły różne dźwięki marsza Sokolów: „Ospaly i gnusny”, a bezpośrednio po tem druł prezes M. Szurkowski otworzył obrady posiedzenia, wstając p. starostę powiatowego Zenklera, ks. proboszcza, przedstawicieli Magistratu p. II burmistrza Sobkowiaka, członka komitetu honorowego rozbudowy boiska p. burmistrza Kowalskiego, dalej reprezentantów wojska, szkolnictwa, delegacje towarzystw miejscowych, uczestniczących w uroczystości, prasę, władze sokole okręgu a przedwzrostkiem dzielnicę w osobie wiceprezesa drh. Stoińskiego. Przewodnictwo zebrania objął prezes okręgu leszczyńskiego drh. Kotlarski, przyczem wypowiedział życzenie, aby wszyscy stanęli pod sztandarem sokolim, i aby gniazdo w naszym mieście stało się nie tylko wzorem w okręgu, ale chlubą w całej Wielkopolsce. Druh prezes Szurkowski przedstawił szeroko historię powstania sali, poczynając od zakupienia 18 morgowego boiska, jego stopniowego upiększania i zabudowywania. Na każdym kroku trzeba było walczyć z trudnościami, przedwzrostkiem finansowem, ale przy ofiarności członków Towarzystwa oraz pomocy całego obywatelstwa, która wydatniała się w popieraniu imprez sokolich, trudności te zważcono dość skutecznie, na co dowodem to, iż w ciągu mniej więcej pięciu lat z 50 tys. zł kosztów, spłacono już 38 tys. Tymczasem zaproszono do Leszna na zlot okregowy bawiacą w Polsce wycieczkę Sokolów polskich z Ameryki. Wobec tego, że zachodziłaby możliwość nie uzyskania na dzień zlotu odpowiedniej sali dla przyjęcia gości, zarząd gniazda powziął decyzję zbudowania własnej sali i miśbawem zamiar swój urzeczywistnił z właściwą sobie sprężystością. Sprawozdanie swe zakończył drh. prezes Szurkowski wyrażeniem podziękowania drh. budowniczemu Śniateckiemu, wykonawcy sali oraz uznaniem wszystkim zaletym przy jej budowie robotnikom.

Przemówienie gości zainaugurował starosta powiatowy p. Zenkeler. Jako przewodniczący Pow. Komitetu P. W. i W. E. wypowiedział swe uzna-

nie „Sokolowi”. Jako jedynę i bardzo czynną placówkę wychowania fizycznego, jako wychowawcy rezerw bojowych narodu, które granic naszego kraju nie zabezpieczonych warunkami geograficznymi, bronić będą waleń swych pierśi i silną wolą zwycięstwa. Życzeniami dalszego rozwoju Towarzystwa zakończył p. starosta Zenkeler swe przemówienie, równocześnie wznowiając okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, dla dobra której poświęca „Sokol” cały ogrom swej pracy. W imieniu miasta i obywatelstwa złożył życzenia p. burmistrz Sobkowiak, a w imieniu dzielnic Wielkopolskiej druł wiceprezes Stoiński. Dalej, również gorąco oklaskiwani, przemawiali pp.: Placzek jako prezes Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczego i współzałożyciel gniazda w Lesznie, Chmara imieniem Młodzieży Obozu Wielkiej Polski, Maik im. Cechu Szewskiego, Jankowski im. Tow. Powstańców i Wojaków, druł Kaliszewski imieniem okręgu kosielskiego, drh. Soborski im. gniazda w Koscianie, drh. bud. Pelz, drułna Sobczyńska im. gniazda żeńskiego w Lesznie oraz Dzielnicowego Wydziału Sokole, oraz drh. mec. Wstawski, który przypominając o dziesiątej w tym roku rocznicy plebiscytu na Warmii i Mazurach, wskazuje na obowiązek narodowy nas Sokolów tu na zachodnim pograniczu — stać we wspomnianych ziemiach, pozostających pod terytorycznym zaborem pruskim, ducha polskiego i budzić tradycje narodowe. Bodźcem do tej pracy powinien być duch, który ożywił naszych rycerzy gdy w dniu 15. lipca 1410 roku pokonał pod Grunwaldem odwiecznych wrogów Polski.

Życzenia pisemne dla gniazda leszczyńskiego nadesłali: ks. Dziekan Steinmetz, p. Stefan Ponikiewski z Dobrnia i p. Jerzy Dominiński z Golanin.

Słowa wszystkich mówców wyklazały, że zadanie Sokolów nieskończone, że trwać będzie nieprzerwanie, ale do ciągłej pracy potrzeba rąk, potrzeba, by wszyscy przejęli się idea sokolą i stali się czynnymi jej członkami. Szczególnie zaś młodzież w środowisku, jakie daje „Sokol”, powinna się wychowywać fizycznie i podnosić moralnie, bo, jaka młodzież obecna, taka będzie przyszłość Polski.

Zebranie zakończono odpiewaniem „Roty” Marji Konopnickiej.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w pochodzie na nabożeństwo wzięły udział wszystkie drużyny, delegacja Tow. Powst. i Wojaków ze sztandarem, delegacja „Sokola” z Kosciana ze sztandarem oraz oddział Młody.

Po południu odbyła się na boisku zabawa z koncertem 17 p. ul., niestety, jednak niepogoda zabawa prawie uniemożliwiła. Większym powodzeniem cieszyła się zabawa taneczna wieczorem na sali.

Mecz lekkoatletyczny między reprezentacją „Sokola” tak męskiego jak i żeńskiego z Poznania i Leszna, zakończył się zwycięstwem gości. Stosunek punktów u drułów 53 i pół do 33 i pół, u druhów zaś 38:30. Zawody, uwzględniając niepomysłne warunki atmosferyczne, stały na dość wysokim poziomie sprawności, o czem świadczy ustanowienie nowego rekordu okręgu poznańskiego w rzucie kulą 12,20 metr. (zdobył go znany zawodnik Tilgner) i w skoku w dal (Kups z Poznania) na odległość 6,16 m. W tej samej konkurencji druł Szymański z Leszna ustanowił rekord okręgu leszczyńskiego, skacząc 6,04 mtr.

Zw. Pracowników Kupieckich Leszno: o g. 8.30 w Hotelu Polskim zebranie miesięczne. Zebranie zarządu pół godz. przed zebraniem. Upraszta się o liczne i punktualne przybycie. Prezes.

I) Prez z sekretarstwem! Propaganda sekcjiarska, która wszelkimi siłami dąży do werbowania wyznawców, nie przeobraża w środkach. Jakże zaś te środki i metody są, o tem społeczeństwo już nie jednokrotnie było informowane. Otóż dziś mamy znów do zanotowania fakt, który w całej swej rozciągłości świadczy o poziomie tego bractwa sekcjiarskiego. — Jak wiadomo w Lesznie, tym składają wcale spokojnym miasteczku, osiadła sekta zwąca się szumnie Polskim Kościołem Narodowym i nawet w młokim (czyli powszechnym). Prowadziła ona początkowo swoją robotę cicho bez zwracania zbytniej na siebie uwagi. Znużono jej się jednak tej kroczej metody i obecnie coraz śmielej występuje podnosząc bulnie głowę i — krzyczy. Oto dowód — ułotka, która przypadkiem dostała się w moje ręce. Po przeczytaniu wzmianki „do ludu pracującego” rozpoczynają się dotniero prawdziwe harce językowe, niejakiego pana Kaczmarczyka, mniemającego się być ojcem duchowym sekcjarzy leszczyńskich. Pełne kłamstwa i szkalowanie na Kościół rzymsko-katolicki i jego kapłanów z Ojcem św. na czele stało się łarczą, w którą bija pełne jadu i nienawiści strzały.

Jednakże celem niniejszego artykułu nie jest bynajmniej powtarzanie niecných i ubliżających gośności rozumnego człowieka inwektyw. Lecz jedna uwaga nasuwa się czytającemu te brednie. Otóż zachwalać p. K. nie ogranicza się bynajmniej do pisywania tego rodzaju ułotek (których i tak całą serię zapowiada, albowiem wydana ma numer 1), lecz zapowiada ożywioną działalność odczytującą temi słowy: „Abyście mogli należycie zrozumieć, że Polska musi

placić rocznie na utrzymanie kleru papieskiego, i co to jest wogóle konkordat, urządzam... odczyt na powyższy temat. Otóż na tem miejscu właśnie zapytuję się, czy nie ma żadnej reakcji ze strony powołanych władz — a w ostatecznym wypadku społeczeństwa do ukrócenia samowoli bezkarnie igrającego p. K. i szargającego w sposób obelżywy uczuciami religijnymi wszak bez mała 3/4 narodu polskiego i katolickiego? „Orion”.

I) Miejska przychodnia przeciwgruźlicy jest czynna we wtorki od godz. 3—4 i w piątki 8—9 przy ul. Młyńskiej w szpitalu miejskim.

I) W rocznicę bitwy pod Grunwaldem, dnia 15. lipca o godz. 8-ej rano zostanie odprawiona dziękczynna msza św. w kościele parafjalnym.

I) Z Urzędu Stanu Cywilnego. Zgony od 1—12. lipca 1930 r.: młynarz Aleksander Kosiński 71/2 lat, Irena Malcherówna 73/4 l., robotnica Stanisława Giera 34 l., cieśla Jan Rost 64 1/4 l., krawczytnia Marja Rafajczakówna 193/4 l., wdowa Wiktorja Szura z d. Łagoda 75/2 l., przesiłsielnia budowlany Józef Gerach 553/4 l., Strzyżewice, Antoni Jakubowski 81/2 l., Marja Chudzińska z d. Kowalska 66 l., Pawłowice, Barbara Rekosiewicz 2 mies., Wanda Majkowska 2 mies., wdowa Franciszka Twardowska z d. Skrzypczak 653/4 l., Hildegard Werner 3 mies., 10 dni nieślubna, pomocnik handlowy Roman Błaszynski 24 l.

BRENNO.

broj Towarzystwo św. Józefa. Powracając do uroczystości 25-lecia istnienia Towarzystwa św. Józefa, która odbyła się w niedzielę, dn. 6 lipca, przytaczamy dalsze szczegóły, o których nam dodatkowo zakomunikowano. Poza wymienionymi Towarzystwami i osobami złożyli pamiątkowe gwóźdź do sztandaru jeszcze pp. radca J. Metelski i Marjan Stajewski z Leszna oraz Koło Śpiewu im. Paderewskiego i Koło Inwalidów Wojennych z Brenna.

Jublati, członkowie, którzy od 25 lat należą do Towarzystwa św. Józefa otrzymali oprócz artystycznie wykonanych dyplomów piękne, srebrne medale pamiątkowe. Nazwiska Jublatów podano już w poprzednim sprawozdaniu „Ośsu”.

Jublat, inicjator i założyciel Tow. oraz jego od 25 lat bez przerwy plastujący swój urząd prezes p. Piotr Mirecki otrzymał od Towarzystwa w upominku duży, gustowny, stojący zegar pod szkianem kłosem z napisem: „Na pamiątkę naszemu Kochanemu, wielce zasłużonemu Członkowi-Prezesowi, Piotrowi Mireckiemu w Brennie Tow. św. Józefa w Brennie, 6 lipca 1930 r.”

Zasługi, jakie p. Prezes Mirecki dla utrzymania i rozwoju Towarzystwa położył są istotnie niemałe i w całej pełni zasługują na uznanie. O tem była już mowa i na uroczystości w Brennie i w „Głosie”. Przy okazji chcemy tylko podnieść z tych zasług i ofiarności obywatelskiej jego te, z najświeższej daty, o jakich jeszcze nie wspomnieliśmy. Przy dewszystkiem sztandar, który poświęcono 6 lipca był szczerym darem Prezesa dla Towarzystwa. W związku z uroczystością, w celu dostarczenia jej uczestnikom miłej i godziwej zabawy, zbudowano nad jeziorem obszerną (na sto par łanowych) podługę amerykańską. Sport na ten cel wydatk, który wymagałby niewątpliwie większej niż 1000 zł sumy, zaoszczędziła Tow. znoma ofiarność zarządu, którego członkowie wykonali bezpłatnie te nielatawa prace. Prezes Mirecki ofiarował bezpłatnie deski, które przez to doraźne użycie utraciły trzecią część wartości.

Z innych członków zarządu szczególnie ofiarnie przyczynił się skarbnik p. Leon Włachowski. Dzięki tej podłodze mogła się odbyć ochotcza zabawa taneczna, która dzięki pięknej pogodzie i świetle, przez rzewę z nad jeziora powiewy miłemu powietrzu przeciągnęła się do późnej pory, dostarczając członkom i gościom miłej i zdrowej rozrywki. Nadmienić jeszcze należy, iż pochodem podczas uroczystości komenderował z wielką sprawnością p. Antoni Włolniczak, komendant Tow. Powstańców i Wojaków z Wjewa.

ŚLĄSK.

S) Katowice. (Napad na nauczyciela.) Na drodze pomiędzy Bieleszowicami a Karol Emanuel zatoczyło 4-ch osobników nauczyciela szkoły powsz. z Orzegowa, Wiktorą Drogalską, którego dotknęła pobita raną na głowę. W toku dochodzeń ustalono, że przyczyną pobicia była zemsta ze strony napastników za złe świadektwa wydane ich dzieciom przez nauczyciela. Sprawców w osobach Feliksa Berzyka, Edwarda Juraszczaka i Augusta Nowaka oraz Alfreda Babacza ujęto.

S) Katowice. (Straszliwy pomysł samobójczy.) W stajni, należącej do kossar 22 p. p. w Kozłach na Śląsku niemieckim znaleziono nieżywego robotnika Maksymiljana Cygana z ciężkimi ranami na głowie. Wszczęte dochodzenia dają przerażające wyniki: mianowicie Cygan przywiązał do sznura ciężki kamień i przy pomocy drugiego sznura, przymocowanego do gwóźdźki, wdrapał kamień w górę, a następnie całą siłą spudził go sobie na głowę. Oczywiście ponosił śmierć na miejscu. Powodem tego niezwykłego samobójstwa były sprzeczki z rodziną żony, u której mieszkał.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 15-go lipca 1930 r.

Rozesłanie Apostołów.

Wschód słońca godz. 3.32. Zachód godz. 19.51.

Wschód księżyca godz. 22.30. Zachód godz. 8.29.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej San-domejsko-Wielkopolskiej Hodołw Namu w Antiochach. Poniedziałek, 14. 7. godzina 7 rano: Temperatura powietrza + 14,6, wiatr zachodni o prędkości 3 m/s pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 749,1 wilgotność 88%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 17,1 najniższa + 10,1. Ilość opadu w ciągu doby 12 mm, wynosi 30,0 mm, a 13 mm, 4,0 mm.

LESZNO.

I) Kalendarzyk ferijowy (zebranie zbiorów Rd.) (14. 7.) Chór Kościelny: Nadzwyczajna lekcja o godz. 8.15 dla choru męskiego w Domu Kat. O punktualne przybycie proszą Dyrygent.

Tow. Pomocników Krawieckich: o godz. 8-ej wiecz. w lokalu p. Michałkiego przy ul. Grodzkiej wykład z historii krawiectwa. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Koło śpiewu „Dambinski”: zbiórka wszystkich „konków” o godz. 8.30 w żeńskiej szkole pow. chodnej. Zarząd.

Koło śpiewu „Chopin”: o g. 8 wiecz. lekcja śpiewu choru męskiego w Strzelnicy. Komplet konieczny. Dyrygent.

Auto (15. 7.) Bractwo Matek Kółanowych: o g. 8-ej wiecz. zebranie zebrań w Domu Katolickim. Przybycie wszystkich konieczne. Zarząd. Ochotn. Straż Pożarna: o godz. 7 wiecz. ogólne ćwiczenia. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd. Naczelnik.

s) Katowice. (Przytrzymanie zbrodniarza.) Straż graniczna zatrzymała pewnego osobnika usiłującego przekroczyć granicę, który podał się za Władysława Sowę. Podczas rewizji stwierdzono, że Sowa ma na czole broczącą ranę i sińce. Wobec podejrzenia, iż popełnił on jakieś przestępstwo, po którym chciał zbiec za granicę, odstawiono go do wydziału śledczego.

BYŁA KONGRESÓWKA

bk) Busk. (Obyczaj p. Starosty.) Jak podaje „ABC” dom zdrojowy w Busku był w tych dniach widownią gorszącego zajścia, które rzuciło charakterystyczne światło na obyczaje tamtejszego starosty. Podczas wykonywania przez orkiestrę zdrojową hymnu wieczornego „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, wszyscy kuracjusze powstali i odkryli głowy, gdy tymczasem jacyś dwaj elegancko ubrani panowie manifestacyjnie siedzieli w kapeluszach. — Na zwróconą im uwagę, że według przyjętych obyczajów, z których nikt się nie wyłamał, należy wstać i zdjąć kapelusz, panowie ci odpowiedzieli wymyslaniami: — „Ach, wy pacholki endeckie! Wkrótce każeć nam klękać. Okazało się, że byli to starosta powiatowy w Busku i jego brat! Nazajutrz odbywał się w Busku bal dobroczynny na miejscowy sierociniec, pozostający pod protektoratem starosty. Oburzeni opisaniem wyżej wybrakami starosty kuracjusze bal ten zbojkotowali i zebrawszy między sobą okazałą składkę, przeznaczili ją na inny sierociniec. — Oryginalne mają obyczaje dwaj panowie z BB. w Busku.

MAŁOPOLSKA.

mp) Kraków. (Okropna śmierć 2 dziewcząt.) — Podczas zbierania koksu na zwalach koło huty cynkowej w Trzebinii dwie dziewczyny, 13-letnia Irena Sikorówna i 17-letnia Józefa Kowalówna zapadły w żarzący się wewnątrz zwalów żużel koksowy. Zanim nadbiegła pomoc, Sikorówna spaliła się na węgiel. Kowalównę zdołano uratować i odwieźć do szpitala.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Tragiczne połowanie na ryby.) Na rzecze Merezanka strażnicy litewscy łowili ryby granatami. Jeden z granatów uderzył przypadkowo w łódź rybacką, w której znajdowało się trzech rybaków. Wybuchł granatu rozzerwał łódź. Wszyscy rybacy utonęli.

kw) Wilno. (Filsacy w roli agentów bolszewickich.) „Słowo” donosi, że spławem drzewa na Dźwinie trudnili się do niedawna starzy filsacy, którzy od lat spławiali drzewo w dół rzeki do Rygi. Zachowaniem swoim nie budziła żadnych podejrzeń tak ze strony polskiej, jak ze strony łotewskiej. Obecnie zaangażowani nowych filsaków, jak się okazało, komunistów, którzy z miejsca przystąpili do „pracy”, nie mającej nic wspólnego ze spławem drzewa. Tratwy poczęły przewozić bibułę komunistyczną, i agitatorów komunistycznych, którzy, nie mogąc wyśiąść na brzeg po drodze, jechali do Rygi, a stamtąd przekradali się do krajów sąsiednich. — Ostatnio policja łotewska aresztowała kilku filsaków, którzy wieźli transport bibuły.

kw) Wilno. (Zniszczenie pomnika sowieckiego.) Nieznani sprawcy wysadzili w powietrze pomnik-mauzoleum, ustawiony w lasku koło Borysowa po stronie sowieckiej na cześć poległych żołnierzy armii czerwonej. Władze sowieckie aresztowały kilku włościan. Pomnik miał być odsłonięty w dniu „oswobodzenia” Białorusi, tj. 13 bm.

kw) Równe. (Jak operują żydzi.) Równe jest pod wrażeniem śmierci 12-letniego synka p. Wł. Tuszyńskich, którego zgon został spowodowany przez niedbalstwo doktora Gefdinga. Synek p. Tuszyńskich, po zapaleniu płuca został umieszczony celem dalszej kuracji w szpitalu Czerwonego Krzyża, gdzie dostał się pod opiekę dr. Gefdinga. Dr. Gefding zolał dziecko na łosce pielęgniarki. Po 72 dniach pobytu dziecka w szpitalu doktor Gefding radził zabrać dziecko do domu. Dziecko dostało zaraz po przewiezieniu do domu silnej gorączki. Przywieziono więc je z powrotem do Równego, gdzie lekarz katęgorycznie odmówił zbadania chłopczyka, zalecając odwiezienie go do Lwowa. Zrozpaczeni ojciec pojechał do Lwowa gdzie dzieciaka natychmiast prześwietlono Roentgenem. Okazało się, że w klatce piersiowej dziecka znajduje się znacznej wielkości agrafka, oraz dren gumowy, założony swego czasu do rany. Agrafka znajdowała się w najbliższej okolicy serca. Dziecko poddano natychmiastowej operacji, ale, niestety, było za późno. Chłopiec, ofiara „kuracji” u dr. Gefdinga zmarł. Sprawę skierowano do prokuratury. Ale ktoż wróci życie dziecku? Ktoż otworzy rodzicom? A gdzie kontrola władz sanitarnych nad szpitalem w Równem?

Z CAŁEJ POLSKI

Q) Echo zająć w Debinach. Tragiczny zgon śp. Ossowskiego drobnego właściciela ziemskiego w Debinach pod Przasnyszem „Gazeta Warszawska” nazywa wydarzeniem symptomatycznym. Przebieg krwawego zajścia jest znany. Rzecz prosta, że Ossowski nie miał ani racji, ani prawa postąpić w ten sposób, jak to uczynił. Zarównem egzekutor jak i poli-

Jakie obuwie produkuje firma „Bata“?

Protokół spisany w dniu 8 lipca 1930 r. w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu.

Do Izby Rzemieślniczej zgłosiła się Leokadia Grenda z Poznania zamieszkała przy ul. Gen. Prądzyńskiego nr. 55 i prosi o przeprowadzenie ekspertyzy jednej pary damskich pantofelek sportowych sznurowanych, które kupiła dnia 3. czerwca 1930 r. w składzie „Bata” przy pl. Wolności 8 dla swej córki.

Pani Leokadia Grenda podaje do protokołu co następuje: „Bućki, które dnia 3. czerwca br. kupiłam w firmie „Bata” przy pl. Wolności 8 w cenie 34,90 zł, nosiła moja córka tylko dnia 8 i 9. czerwca na Zielone Świątki i oprócz tego w dni robocze tylko na drogę od domu przy ul. Gen. Prądzyńskiego 55 do Starego Rynku gdzie pracuję oraz w drodze powrotnej do domu. W czasie dnia podczas pracy nosiła inne stare bućki, a tak samo i w domu. Bućki, które przedstawiam do ekspertyzy są identyczne z temi, do których się odnosi zaświadczenie zapłaty z dnia 3. czerwca 1930 r. 7081 nr. ekspedycyjny 29207. Prawdziwość powyższego zeznania jestem gotowa każdej chwili potwierdzić przysięgą.”

Następnie przeprowadzono ekspertyzę przedłożonych przez Panią Leokadię Grendę bućków przez pp. Jana Rybelskiego, sędziwnie zaprzyjęzycznego rzeczoznawcy dla spraw obuwia na okręg Sądu Okręgowego Poznańskiego, Józefa Sołtyśkiaka, zastępcę przewodniczącego komisji egzaminacyjnej dla zawodników szewskiego i Franciszka Zmysłowskiego, zastępcę starszego cechu szewskiego w Poznaniu.

Przed zebraniem bućków przedłożonych do ekspertyzy, stwierdzają rzeczoznawcy, że bućki są damskie pantofelki typu sportowego o modnym wykonaniu. Bućki są widocznie mało noszone. Stwierdzono na jednym bućku pęknięcie na przyszywie przy naszytych nosku, a po drugiej stronie był noszek nadarty. Po rozbraniu stwierdzono, że wykonanie bućki było następujące: Jedna podeszwa skórzana, ważona

razem z dratwą i gwoździami 721/2 gramów, jedna kapa skórzana o wadze 26 gramów, jeden branzel z lżejszej skóry o wadze 35 gramów, obcas z tektury 42 gramy, jedna łata skórzana z bardzo lichej skóry w wadze 10 gramów i jedna łata gumowa, ważąca 38 gramów. Podkładka pod podeszwę z cienkiej gumy o wadze 15 gramów, wzmocnienie gładka tekturowe 20 gramów, stółka ważąca 12 gramów. Podeszwa, czyli uszytywnienie czubka z impregnowanego płótna. Cholewka z końskiej skóry koloru beżowego, przebrana skórą cielęcą koloru brązowego. Skóra niebarwiona lecz pastowana (gespritzt). Bućki podeszkowaty w przedniej części płótnem w tylny skórą baranią. Wierzchni na branzel tekturowy (gwoździami przebity), podeszwa żelaznymi gwoździami przybita i maszynowo przesyta.

Na podstawie powyższej ekspertyzy stwierdzają rzeczoznawcy, że bućki w tej cenie (34,90) jako bućki praktyczne, nie powiem, tak mało noszone, pękać, względnie, że firma sprzedająca winna za takie szkody odpowiadać.

Ponadto stwierdzają rzeczoznawcy, że przedstawić wione bućki są wykonane w sposób nieodpowiadający wymaganiom solidności, przyjętym w Polsce. Zbadane bućki są wykonane przy użyciu lichej skóry i tektury i są wobec tego w stosunku do swej wartości bardzo drogie. Ekspert oświadczył, że wyroby krajowe są znacznie solidniejsze i nawet przy tańszych cenach zagwarantowane przez wytwórców.

Na powyższym protokół ukończono, z nadmienieniem, że zaproszony telefonicznie na ekspertyzę dyrektor miejscowego oddziału „Bata” nie przybył, uniemożliwiając się zajęciem.

Oryginał protokołu pozostaje w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu.

Z Poznania.

P) Zasadzenie komunistów. Od kilku dni toczy się przed sądem okręgowym proces przeciwko 26 osobnikom, oskarżonym o działalność antypaństwową. W sobotę nastąpiło ogłoszenie wyroku. Na jego mocy zasadzono głównego agitatora Mehra na 5 lat ciężkiego więzienia. Innych oskarżonych skazano na następujące kary: Danielak 5 lat ciężkiego więzienia, Heintze 4 lata ciężkiego więzienia, Suwart 3 lata ciężkiego więzienia, Chwirut rok więzienia, Kaźmierczak rok więzienia. Ostatniemu zawieszono wykonanie kary na rok. Reszta dla braku dowodów uwolniono. Po ogłoszeniu wyroku, oskarżeni poczęli śpiewać międzynarodówkę, a uczepiwszy się kurczowo balustrady, nie chcieli wyjść z sali. Treba było energicznej interwencji policji, by ich uspokoić. Dużego kłótni narobiła żona zasadzonego komunisty Suwarta wyrażając członkom sądu i zachowując się ordynarnie. Musiano ją ostatecznie ułokować w areszcie.

P) Zbrodniczy zamach na samochód. Wł. nocy na szosie pod Fabjanowem w powiecie poznańskim samochódowa dorożka kierowana przez właściciela Jana Stanisławskiego z Poznania najechała na nabój z materiałem wybuchowym. Nastąpił groźny wybuch i auto rozleciało się w drzazgi. Kierowca samochodu

p. Stanisławski został ciężko poraniony i przewieziono go do lecznicy. Jadący jako pasażer lekarz dr. Stefan Piotrowski, wyszedł z groźnej katastrofy bez szwanku. Jest to już drugi zamach dokonany w tym samym miejscu.

P) Bestjański oprawca. W czwartek po południu zdarzył się na ul. Słowackiego tuż przy Rynku Jeżyckim przyrządy wypadek, który o mało nie skończył się większym zajściem. Oto w kierunku Rynku jechał na rowerze w niesłychanie szybkim tempie oprawiec psów, ciągnąc na sznurach dwa młode psiki: buldoga i foksterjera. Biedne stworzonka nie mogły widocznie dorównać tempu jazdy, więc on chwila przewracały się, piszcząc przeraźliwie. Bestjańskiemu oprawcy przyglądali się z oburzeniem wszyscy przechodnie. Przy wjeździe na rynek pewna pani przestąpiła drogę, czyniąc rakarzysty ostre wymówki. Ten jednak w bezczelny sposób starał się ją odprawić, lecz dopiero, gdy przybiegli jej na pomoc przechodnie, szalony oprawca uspokoił się i odjechał w milczeniu.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 15. 7. „Lohengrin”. 16. 7. „Pan Twardowski”.

() Kłeska pożarów. Dnia 9. bm. o godz. 5,30 we wsi Leszynie, gm. Romanów, pow. Kłodawski w domu Jana Hulawskiego wybuchł pożar, który rozszerzył się i zniszczył 44 domy mieszkalne, 59 chlewni, 1 stodołę oraz części inwentarza żywego i martwego. Straty wynoszą 240.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. — Z Katowic donoszą, że pożar zniszczył około 30 hekt. miejscowego lasu. Szkody wynoszą 35.000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono, zaś w domu kolejowym w pobliżu Lublicza, zniszczył doszczętnie cały dom wraz z urządzeniem i zabudowaniami i inwentarzem. — We wsi Gajewice, powiatu sieradzkiego, pożar podsypany silnym wiatrem przenosił się na sąsiednie zabudowania. W rezultacie spaliło się 24 zagrod. Straty wynoszą około 300.000 złotych.

Program „Radja Poznańskiego”

7.00 Gimnastyka poranna. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej i cen targ. Rzeźni Miejsk. 14.15 Komunikaty gospodarcze-rolnicze. PAT’a. 17.25 Pogadanka. 17.45 Interludium gramofonowe. 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Nadprogram. 19.15 Radjogawęda żołnierska. 19.15 Interludium muzyczne. 20.15 Opera na płytach gramofonowych „Cyryl i Seweryn”. 22.15 Sygnał czasu. 22.30 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.10 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 15.15 Komunikat gospodarczy. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Chwilka lotnicza”. 17.35 Odczyt p. t. „Nad nasze morze”. 18.00 Koncert popularny. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.30 Giełda rolnicza. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Opera z płyt gramofonowych „Cyryl i Seweryn”. 22.15 Feliolen. 22.25 Komunikaty:

Za sportu

Piłka nożna:

Ubiegła niedziela dała następujące wyniki:

O mistrzostwo Ligi:

Garbarnia — Pogoń 4:0
Czarni — Wisła 4:2
Legja — Ł. T. S. G. 3:0
Warszawianka — Ruch 1:0.

O mistrzostwo klasy A. P. Z. O. P. N.

Sparta — Posenia 5:1
H. C. P. — O. K. S. 3:1
Wiktoria — Stella brak dotychczas wyniku.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

Lp. T.	Kluby		Gier	Punkt.	Bramki
1	Legja	Poznań	17	24	58:23
2	H. C. P.	"	18	24	45:33
3	Ostrowia	Ostrów	17	22	49:39
4	Sokół	Leszno	16	21	41:35
5	Sparta	Poznań	18	18	41:42
6	Stella	Gniezno	17	17	41:35
7	O. K. S.	Ostrów	17	16	44:46
8	Warta	"	17	15	48:43
9	Wiktoria	Jarocin	16	9	29:54
10	Posnania	Poznań	17	4	23:69

O mistrzostwo kl. B.

Polonia — R. K. S. 3:1 (0:0). Ciężko wywalczono 2 punkty, wobec czego „Polonia” dzierży mistrzostwo grupy.
Sarmacja — Sokół II. 3:1 (1:0).

O mistrzostwo kl. C.

Sokół III. — Argo 3:0 (1:0).
Sokół Rawicz — Kania 3:0.

Ciągnięcie Loterii Państwowej.

W drugim dniu ciągnięcia główne wygrane były na następujące:

20.000 zł nr. 126921.
2.000 zł nr. 208649.
Po 1.000 zł nr. 27666, 137523, 158745.
Po 500 zł nr. 19721 29650 74426 105643 107300 14216 200971.
Po 400 zł nr. 16889 21464 44262 52749 58599 65196 67900 72706 73537 87796 93236 153564 162881 178019.
Po 300 zł nr. 341 3079 5602 7201 24393 33691 53400 61452 62710 82951 98820 101918 112014 112454 155034 161504 162897 167275 166935 171517 180507 189913 191684 201124 201789 205094.

SPRAWY GOSPODARCZE.

g) Elektryczność na wystawie międzynarodowej w Londynie. Otrzymała w swych rozmiarach pawilon Elektryczności na Wystawie Międzynarodowej w Londynie zawiera wszystko, co w tym dziale przemysłu produkuje i konsumuje Belgia. Cyfry są zaiste imponujące: w r. 1914 Belgia wyprodukowała 1.450.000 kilowatów prądu, w r. 1929 ilość ta wzrosła do 4.200.000 kilowatów. W roku 1914 ilość gmin w Belgii zelektryfikowanych wynosiła 458, w roku 1929 — 2.500, co daje prawie 9/10 ogólnej ilości gmin belgijskich, których jest 2.692. — Przemysł elektryczny w Belgii zatrudnia 75.000 robotników i pracowników, a roboty tego przemysłu sięgają 2 miliardów franków rocznie.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

W sprawie przyszczy.

Podając do publicznej wiadomości, że w maj. Twarzanie stwierdzono urzędowo przyszczy.

Wobec powyższego należą obecnie do zagrod zapowietrzonych: Maj. Przybina, zagroda p. Tomasza Kosika, p. Antoniego Gierę, p. Franciszka Mikolajczaka w Luboni, maj. Lubonia, zagroda p. Jerzego Raschkego w Kleszczewie, zagroda p. Alfreda Waldmajera, p. Henryka Grabera, p. Pawła Kłopschla w Przybini i maj. Tworzanice.

Do okręgu zapowietrzonego wcielam: Przybina, Lubonia, Kleszczewo, Przybina i Tworzanice.

Do okręgu zagrożonego wcielam: Kleszczewo, Oporowo, Kociugi i Pawlowice.

Nadmieniam, że odnośnie do wywozu zwierząt raziowych poza tutejsze Województwo tworzy obieg zagrożony cały powiat leszczyński.

Leszno, dnia 10. lipca 1930 r.

Starosta Powiatowy

(—) Zenkster

Licz. dz. 8412/30 — IV.

Plan szczepienia ochronnego przeciwko ospie na rok 1930

Na zasadzie art. 6. ustawy z dnia 19. lipca 1919 r. o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 372), podaje po-

niżej plan szczepienia ochronnego przeciwko ospie w r. 1930 do publicznej wiadomości i zastosowania.

Punkt szczepienia	Miejscowości należące do punktu szczepienia	Uwagi odległość od obowiązującego punktu	Termin		Termin	
			sz. 1930 r.	sz. 1930 r.	sz. 1930 r.	sz. 1930 r.
			dzień	godzina	dzień	godzina
Zaborowo, szkoła	Zaborowo, Henrykowo, Książęcylas	1. Dzieci urodzone w r. 1929 i 5 lat, 3. dzieci w ubiegłych latach szczepione z wynikiem ujemnym.	12. 8.	10.00	19. 8.	0.00
Morkowice, szkoła	Morkowice, Morkowice, Smuczyna		18. 8.	8.30	25. 8.	8.30
Wilkowo, szkoła	Wilkowo, Wilkowo, Karolewko		18. 8.	9.00	25. 8.	9.00
Świeciechowa, szkoła	Świeciechowa, Madzin		18. 8.	9.30	25. 8.	9.30
Lasocice, szkoła	Lasocice, Przewysław, Ogrody		18. 8.	10.30	25. 8.	10.30
Długie Stare, szkoła	Długie Stare, Długie Nowe, Piotrowice, Trzebiny		18. 8.	11.30	25. 8.	11.30
Jezierzyce Kościelne, szkoła	Jezierzyce Kościelne, Gołanice		20. 8.	14.00	27. 8.	14.00
Zbarzewo, szkoła	Zbarzewo, Dańbogi, Niechlód		20. 8.	14.30	27. 8.	14.30
Włoszakowice, szkoła	Włoszakowice, Ujazdowo, Grotniki, Dominice		20. 8.	15.15	27. 8.	15.15
Bukówiec Górny, sala n. Sławy	Bukówiec Górny		20. 8.	16.30	27. 8.	16.30
Krzycko Wielkie, sala restauracji	Krzycko Wielkie, Krzycko Małe, Sądzia	1. Dzieci urodzone w r. 1929 i 5 lat, 3. dzieci w ubiegłych latach szczepione z wynikiem ujemnym.	20. 8.	17.45	27. 8.	17.45
Dąbce, szkoła	Dąbce, Nowyświat		23. 8.	8.00	30. 8.	8.00
Tworzanice, szkoła	Tworzanice, Tworzanica, Przybina, Marianowo		23. 8.	8.45	30. 8.	8.45
Rydzyńska, Hotel w Ryńku	Rydzyńska, Kłoda, Moraczewo, Pomykowo		23. 8.	9.30	30. 8.	9.30
Kaczkowo, szkoła	Kaczkowo, Jabłonna, Rojczyn, Augustopol		23. 8.	11.30	30. 8.	11.30
Tarnawałka, szkoła	Tarnawałka, Leśniczówka		23. 8.	12.30	30. 8.	12.30
Pawłowice, szkoła	Pawłowice, Malydwór, Granica, Robczyko, Kociugi		28. 8.	9.15	4. 9.	9.15
Lubonia, szkoła	Lubonia, Mierzewo		28. 8.	11.00	4. 9.	11.00
Oporowo, szkoła	Oporowo, Oporówko, Kałowo		28. 8.	12.00	4. 9.	12.00
Kakolewo, szkoła	Kakolewo, Cegielnia i Leśniczówka, Nowawies Łoniewo		29. 8.	14.00	5. 9.	14.00
Garzyn, szkoła	Garzyn, Górzno, Dobramyśl, Frankowo	1. Dzieci urodzone w r. 1929 i 5 lat, 3. dzieci w ubiegłych latach szczepione z wynikiem ujemnym.	29. 8.	15.00	5. 9.	15.00
Belecin Nowy, oberża p. Kuśnierkowej	Belecin Nowy, Belecin Stary, Korchowo, Hersztupowo, Wygoda		29. 8.	16.00	5. 9.	16.00
Krzemieniewo, szkoła	Krzemieniewo, Brylewo, Bogumiła, Bielawy, Drobniń, Grabówce		29. 8.	17.00	5. 9.	17.00
Wyciążkowo, szkoła	Wyciążkowo, Klonówiec, Gronówko		8. 9.	8.00	15. 9.	8.00
Goniembice, szkoła	Goniembice, Koronowo, Augustynki, Drzeczkowo, Żakowo, Wolkowo		8. 9.	8.45	15. 9.	8.45
Oleszczna, sala p. Pieczyńskiego	Oleszczna, Jezierki, Berdychowo, Trzebania, Wojnowice		8. 9.	10.00	15. 9.	10.00
Swierczyna, szkoła	Swierczyna, Grodzisko, Chmielkowo		8. 9.	11.45	15. 9.	11.45
Bojanice, szkoła	Bojanice, Brzostownica, Kleszczewo, Czarnylas		8. 9.	12.30	15. 9.	12.30
Zaborówiec, szkoła	Zaborówiec		10. 9.	9.00	17. 9.	9.00
Brenno, szkoła	Brenno, Miastko		10. 9.	9.30	17. 9.	9.30
Wijewo, szkoła	Wijewo		10. 9.	11.00	17. 9.	11.00
Potrzebowo, szkoła	Potrzebowo		10. 9.	12.00	17. 9.	12.00

W myśl ustawy o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie, z dnia 19. VII. 1919 r. art. 8. są rodzice, opiekunowie i w ogóle osoby, do których należy opieka nad dziećmi podlegającym szczepieniu — a więc i nauczyciele — odpowiedzialni, aby dzieci te w przepisanych terminach były szczepione.

Dzieci podlegające szczepieniu należy przedstawić lekarzowi w stanie czystym.

Naczelnicy gmin i obszarów dworskich lub ich zastępcy winni być na terminach szczepienia i oglądzin obecni, tak samo nauczyciele tych dzieci szkol-

nych, które podlegają szczepieniu.
Z mieszkań, w których panuje jakakolwiek choroba zakaźna, (pionica, błonica, odra, tyfus, róża etc.) nie wolno dzieci wysyłać na termin szczepienia. O wypadkach tych należy niezwłocznie donosić władzy policyjnej.

Przekroczenia powyższych przepisów podlegają karze w myśl ustawy z dnia 19. 7. 1919 r. art. 9. Leszno, dnia 8-go lipca 1930 r.

Starosta Powiatowy: (—) Zenkster
Licz. dz. 8410/30 — III.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

(—) Bezwyścne wybryki reklamy w Niemczech. Dziwne ogłoszenie ukazało się niedawno w kilku pismach berlińskich. Pewien berliński kabaret ogródkowy ogłasza dla zwabienia gości, że urządza festyn, którego punktem kulminacyjnym będzie wylosowanie najpiękniejszej dziewczyny z pośród tancerzek. Ale co dalej? Cóż ma się stać z wylosowaną ofiarą? Szczęściarz, który ją wygra, uzyskuje prawo zjedzenia z nią bezpłatnej kolacji w gabinecie, a następnie odbycia dłuższej przejażdżki we dwoje prywatnym zamkniętym samochodem. I co na to policja obyczajowa w kraju „dobrych obyczajów”?

(—) Historyczny dokument. Jak donoszą z Włocławka, w archiwum wydziału budowlanego tamtejszej rady miejskiej znalazłono świeżo dokument, będący interesującym przyczynkiem do dziejów naszej martyrologii w roku 1863-64. Przypadkiem natrafiono tam na projekt składanej szubienicy, opracowany przez włocławskiego architekta inż. Wzrostkowskiego, a przeznaczony dla Brześcia nad Bugiem, Połocka i Mińska w roku 1863. Projekt ów znalazł uznanie największego wieszczki Polaków w roku 1864. Murawjewa. Na projekcie tym napisał on: „Pomyśl genialny, lecz posiada pewne niedokładności. Za dobrą ideę wydać nagrodę — 100 rubli”.

(—) Wybryk natury. Do szpitala w Bukarescie zgłosiła się niedawno pewna kobieta, licząca 25 lat wieku, która obecnie mierzy około dwóch metrów wzrostu i jeszcze ciągle rośnie. Zwróciła się więc do lekarzy szpitalnych z prośbą o leczenie, któreby przeciwdziałało jej dalszemu wzrostowi. Za uznano ją w szpitalu dla obserwacji.

Humor zagraniczny.



Lejnie nie ryzykować.

— Powiedział mi, drogi rybaku, co mam uczynić, gdybym podziś kąpiel posłał na dno?
— Chybaż poprostu, szanowna pani, niech pan tak długo wola o naturę, aż nadpłynie jakiś okret.
(A. B. C.)

ROZMAITOŚCI.

— **Marzenia fantastów.** Wszystkim wiadomo na czym polegały praktyki d-ra Woronowa; zapomocą zaszczepienia starym niedołęż. ludziom gruźliaków malpich, „odmładzał” on ich. Obecnie dr. Woronow przebywający chwilowo w Japonii, poświęcił się studiu mającym odmienny cel. Nie chodzi mu już o odmładzanie ludzi starych, ale o poprawę rasy, ludzkiej, o wychowanie nowego lepszego gatunku ludzi. Woronow zamierza to uczynić znowu zapomocą malpich gruźliaków, które uważa za potężny zbawczy środek. Robiąc doświadczenia na młodych zwierzętach, spostrzegł on, że po zaszczepieniu trzeciego gruźliaka zwierzę rozwija się nierównie lepiej, niż wtedy, gdy posiadało ich tylko dwa: wyraża ponad miarę, jest silniejsze i bardziej ruchliwe. Wobec tego, że gruźliaki są źródłem siły i energii życiowej i wpływają znakomicie na rozwój organizmu, należałoby je zaszczepiać w młodym wieku, kiedy organizm nie jest jeszcze całkowicie rozwinięty. Dr. Woronow uważa, że chłopiec 10–12-letni któremu zaszczepi się trzeci gruźliak będzie росł i rozwijał się z błyskawiczną szybkością, i jeżeli eksperyment ten powtórzy się raz jeszcze na jego synu, wnuk jego będzie olbrzymem w fizycznym znaczeniu w rodzaju nadszalki, jeżeli chodzi o jego zdolności umysłowe. Poza wspaniałym wzrostem, tęgą i zdolnościami umysłowymi taki „trójgruźliowiec” w trzecim pokoleniu będzie się cieszył o wiele dłuższymi latami niż to obecnie jest nam dane. „Mogę stworzyć pokolenie olbrzymów, olbrzymów w najszerszym znaczeniu tego wyrazu” — oświadczył dr. Woronow podczas ostatniego swojego wywiadu. Jeżeli więc eksperymenty d-ra Woronowa wytrzymają próbę czasu, za lat mniej więcej 75 (licząc po 25 lat na pokolenie) ziemia zapelnia ludzie — olbrzymi, obdarzeni niesłychaną energią życiową, wielkim rozumem, wspaniałą pamięcią i wielkim zakresem najróżnorodniejszych uzdolnień.

— **Żywy rozkład jazdy.** Niezwykłą sławą w londyńskiej cieniu cieszy się miss Ethel Mason, odznaczająca się fenomenalną pamięcią w pewnym określonym kierunku, w którym wyrobiła sobie opinię autorytetu. Jeżeli komu zależy na ścisłej i meomyślnie informacji co do rozkładu pociągów kolei angielskich — wiadomo, że drukowane zawierają nieraz błędy — wystarczy się zwrócić do miss Mason, a ta z

W) **Przed walnym zjazdem Federacji.** W dniach 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny; w zjeździe wezmą udział delegaci 26 związków b. kombatanów, należących do Federacji oraz przedstawiciele wszystkich Federacji wojewódzkich. Po mszy św. w katedrze, odbędzie się uroczyste otwarcie zjazdu w sali Rady miejskiej, które zaszczepi swą obecnością p. Prezydent Rzpłitej Polskiej; pozmtem przybędą przedstawiciele rządu, władz wojskowych, samorządowych, dyplomacji, organizacji społecznych itd. W czasie zjazdu odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego poświęcenie sztandaru Federacji wileńskiej oraz rozdanie członkom kilkuset polis ubezpieczeniowych p. K. O. W dniu 17 sierpnia uczestnicy zjazdu udadzą się na zaproszenie p. Prezydenta do Spały na uroczystość dożynek.

W) **Młodzież lotewska u P. C. K.** W ostatnich dniach bawiły w Warszawie dwie wyćieciki kół młodzieży Łotewskiego Czerwonego Krzyża z Rygi, jedna w liczbie 43 osoby, druga w liczbie 34 osoby.

W) **Przed walnym zjazdem Federacji.** W dniach 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny; w zjeździe wezmą udział delegaci 26 związków b. kombatanów, należących do Federacji oraz przedstawiciele wszystkich Federacji wojewódzkich. Po mszy św. w katedrze, odbędzie się uroczyste otwarcie zjazdu w sali Rady miejskiej, które zaszczepi swą obecnością p. Prezydent Rzpłitej Polskiej; pozmtem przybędą przedstawiciele rządu, władz wojskowych, samorządowych, dyplomacji, organizacji społecznych itd. W czasie zjazdu odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego poświęcenie sztandaru Federacji wileńskiej oraz rozdanie członkom kilkuset polis ubezpieczeniowych p. K. O. W dniu 17 sierpnia uczestnicy zjazdu udadzą się na zaproszenie p. Prezydenta do Spały na uroczystość dożynek.

Goście lotewscy podejmowani byli przez zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża. Młodzież ryska zwiedziła Warszawę i zapoznała się z pracami kół młodzieży P. C. K.

W) **Bandyci napad na posłów.** W nocy na sobotę grupa podejranych indywiduów napadła na stacji Głębokie na pociąg, którym wracali posłowie, biorący udział w agitacji przedwyborczej na terenie święciańskim. Napastnicy dopytywali się o wice-marszałka Roga, a gdy się dowiedzieli, że go niema, rozpoczęli bójkę z posłami P. P. S. Obecni w wagonie oficerowie wyrzucili napastników, a jeden z nich wystrzelił na postrach. Pociąg ruszył w dalszą drogę, ale został zatrzymany przez policjanta, który rozpoczął dochodzenie, celem wykrycia sprawy szrafa. Wobec tego nieznanego napastnicy — zaatakowali drugi raz wagon, domagając się wydania posłów. Kierownik pociągu dał sygnał odjazdu. Napastnicy obrzucili wagon kamieniami i jajami, padł również w kierunku wagonu straż. Tego wieczora w Głębockiem został pobity sekretarz P. P. S., nazwiskiem Krwawik. Napastnikami głównie byli osadnicy wojskowi.

W) **Przed walnym zjazdem Federacji.** W dniach 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny; w zjeździe wezmą udział delegaci 26 związków b. kombatanów, należących do Federacji oraz przedstawiciele wszystkich Federacji wojewódzkich. Po mszy św. w katedrze, odbędzie się uroczyste otwarcie zjazdu w sali Rady miejskiej, które zaszczepi swą obecnością p. Prezydent Rzpłitej Polskiej; pozmtem przybędą przedstawiciele rządu, władz wojskowych, samorządowych, dyplomacji, organizacji społecznych itd. W czasie zjazdu odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego poświęcenie sztandaru Federacji wileńskiej oraz rozdanie członkom kilkuset polis ubezpieczeniowych p. K. O. W dniu 17 sierpnia uczestnicy zjazdu udadzą się na zaproszenie p. Prezydenta do Spały na uroczystość dożynek.

gpi	Dziś dnia 14. 7. 30 r.	kursy walut są następujące
Dolar amerykański	1	8,85—86
Funt angielski	1	43,21
Frank francuski	100	34,94
„ szwajcarski	100	172,54
Marka niemiecka	100	211,74
Guldenv. gdańskie	100	172,67

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Sz.
Członk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie

W niedzielę, dnia 13 lipca br. o godz. 5 45 po poł., zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa córka, siostra, szwagierka, kuzynka i ciocia śp.

Stanisława Biernatówna

O czym zawiadamia krewnych i znajomych w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 lipca br. o godz. 5 po poł. z domu żałoby przy ulicy Osieckiej 61.

Leszno, Skalmierzyce, Krobia, dnia 14 lipca 1930 r.

LICYTACJA

na drewno odbędzie się w czwartek, dnia 17 lipca br. o godz. 9 rano w Rydzynie na sali p. Tomińskiego. Sprzedawać się będzie za gotówkę drewno opałowe i to z leśnictwa: Tarnowo, Dąbce i Nowyświat, szczapy, wałki, pniaki, gałęzie i kupki drzewne.

Nadleśnictwo Rydzyna Fundacji Sulkowskich.

WIŚNIE

w mniejszej i większej ilości, kupujemy.

J. J. GORECCY - LESZNO.

DOM. TWORZANICE

poszyku e

WYŻŁA

wszechstronnie wytesrowan. Kandydaci muszą być zdemontowani na próbie w polu. Reflektuje tylko na doskonałego psa, którego cenę ostateczną należy w ofercie podać.

Świeże wapno

w kawałkach

oraz wszelki materiał budowl.

połecz

STEFAN SAMOLEWSKI,
Leszno, ul. Kościelna 13-14.
Tel. 243.

Kupie lub zadzierżawię
w Lesznie, Kościelnie lub Ra
wicu

DOM

nowy, z podwórkiem i ogrodem, co najmniej o 6 pokojach, kuchni z przyłączeniem, do tego garaż, gdzie można urządzić fabrykę. Zgłoszenia do eksp. Głosu.

Pokoju umebl.

nekrop. poszukuję natychm. Zgłosz. pism. do eksp. Głosu pod lit. „O. R.”

SARNINĘ

poleca

St. Matyszczyk, Leszno,
pod filarami.

POLECAMY

radikalne środki do te
nienia owadów, robactwa
i zwalczania szkodników.

DROGERJA

A. THOMAS i SKA.
Leszno, Bracka 14. Tel. 217.

Druk

wszelkiego rodzaju

wykonuje

Drukarnia Leszczyńska
Leszno, ul. Wolności nr. 21.

Kinoteatr „IMPERIAL”

Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek ostatni raz, wspaniałe arcydzieło Polaka JANA KUCHARSKIEGO p.t.

SERCE MAHARADŻY

Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

Koncert artystyczny.

Skład

z mieszkaniem, przy ruchliwej ulicy, natychmiast do wydzierżawienia w Smigle, ul. Sienkiewicza 19.

Pojedynkę

na 2 lub 4 kolach, nzywam do celów gospodarczych zdolną kufi

Duży pokój

próżny. wejście niekrepujące, z elektrycznym światłem i gotowaniem na gazie, dla solidnej osoby, natychmiast do wynajęcia. Jan Misiak, Leszno, Kościelna 81.

Majętność Lubonia,

p. Pawłowice.

Warsztat

stolarski

nowy, na sprzedaż. J. Smigle, Leszno, Szosa Kąkolewska 3.

KOMITET

MIĘDZYŃARODOWA WYSTAWA
Komunikacji i Turystyki

w POZNANIU

W Wystawie bierze udział

30

państw

z pięciu kontynentów.

Otwarcie 6 lipca 1930

Przedpłata: Na poczeki wraz z tygod. „Przyjaciel Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkien powiększonym; i dodatkien ilustrowanym z edycją. Do domu przez listowego włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 7,00 zł, półrocznie 12,50 zł, a rocznie 22,00 zł. Od redakcji agenturach miesięcznie 2,00 zł, z odczynnem do domu 2,80 zł. Od redakcji numer 12, a z odczynnem 60 groszy. Najmniejsza ogłoszenie kosztuje 2,00 złote. Przy cząstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpuszczają. Za telefonem podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe: Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 22. W razie przesłanki w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub temu podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie a abonenci nie mają prawa do odeszkodowania.

Agentury pozamiejscowe:

Rawicz: Rękosiewicz, księg. Bojanowo: Adamczewski, Dwo. cowa. Smigle: P. Sierant, Sienkiewicza 24, Gostyń: Kiełmiński, Rynek. Ponić: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wlekiński, Wolstyń: A. Smoczyński, Kościelna nr. 1. Miłogóra: Górkę: Walenty Szyński, Rynek. Sarnowa: J. Kociński, kościelna kolonialna. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek nr. 9. Zgąźń: M. Celiński, ul. Marszałkowska nr. 67. Przedmieście p. Przemyś: Matysiak. Bieganów: Mazińska, Witewo: J. Wojciech Pogorzała: Kosa drogeria, Rynek Wlekiński: T. Nowacki, Rynek. Dubin: Rawicz: R. Kowalik. Wronów: Dalaszyński, Dolak: J. Poprawski, Rynek. Zaborów: Szadzi, Rynek. Matysia Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świeciszowa: Koczek, Krzywki: Boi, Piliarczyk, Rynek. Onieczna: Szawelski, ulica Leszczyńska. Bukowice Górne: Kępczyński, piekarnia.